Tydzień 35. Wrażenia i uczucia ( 11.05.2020r.- 15.05.2020r.)

Poniedziałek 11.05.2020r.

***Wrażenia i uczucia*** – słuchanie opowiadania i rozmowa na jego temat. *Za chwilę przeczytam opowiadanie i poproszę Cię, abyś zwró­cił/ła szczególną uwagę na to, jakie zdarzenie wywołało rozmowę o uczuciach.*

***Wrażenia i uczucia***

Maciej Bennewicz

– Co się stało? – spytał wujek Alfred.

– Na klatce schodowej zgasło światło – odpowiedziała babcia. – Adaś bardzo się przestra­szył, ponieważ nie mogliśmy znaleźć włącznika. Najpierw upadła mi siatka z zakupami, potem Dragon się wyrwał i pobiegł na parter. W końcu torebka i jej cała zawartość wraz z kluczami wysypała się na schody. Zdaje się, że w tym całym zamieszaniu Ada też się nieźle wystraszyła.

Wujek spojrzał najpierw na Adama, a potem na Adę. Raz jeszcze na Adama i znów na Adę. Rzeczywiście oboje mieli nietęgie miny. Adam spoglądał na czubki butów, jakby zauważył tam coś bardzo ciekawego. Ada natomiast wierciła się niespokojnie, oblizując łyżeczkę po jogurcie, którą oblizała już sto razy.

– Nie lubię ciemności – stwierdził Adam po chwili.

– Ja też nie lubię – zawtórowała mu Ada.

– Co takiego jest w ciemności, że jej nie lubicie? – spytał wujek Alfred.

– Nie lubię ciemności, bo wtedy nic nie widać – stwierdził Adaś po długiej chwili milczenia.

– A ty, dlaczego nie lubisz ciemności? – Wujek zwrócił się do Ady.

– Bo nic nie widać, tak jak powiedział Adam. A oprócz tego w ciemności jest pełno strachów.

– Strachów? – zdziwił się Alfred.

– No tak – odpowiedziała Ada. – Nie wiadomo, co w ciemności czyha. Z różnych dziur i ką­tów mogą wyleźć wstrętne licha.

– No proszę – ucieszył się wujek. – Ada potrafi układać wierszyki: „Nie wiadomo, co w ciem­ności czyha. Z różnych dziur i kątów mogą wyleźć wstrętne licha”.

I kiedy wujek rytmicznie wyrecytował wierszyk Ady, strojąc przy tym głupie miny, wszyscy parsknęli śmiechem.

– W takim razie nie ma innego wyjścia, musimy zrobić bardzo ważny eksperyment – zarzą­dził Alfred.

Po chwili na środku salonu stało sześć krzeseł, szczelnie opatulonych czterema kocami w taki sposób, że powstał długi i ciemny tunel. Wujek ze swojego plecaka wyjął latarkę i powiedział:

– W tunelu, który zbudowaliśmy z koców, jest ciemno, prawda? – Wszyscy wraz z babcią przytaknęli głowami. Wujek kontynuował: – Ale w salonie jest jasno. Jak powstała ciemność? – Z koców? – spytała Ada.

– Z krzeseł? – dodał Adam.

– Oczywiście, ciemność powstała z koców i krzeseł. Sami zrobiliśmy ciemny korytarz! – za­krzyknął Alfred, zapalił latarkę i dał nura do tunelu. Po chwili był po drugiej stronie salonu, uśmiechnięty wymachiwał włączoną latarką. – Kto następny da nura w ciemność? Oczywiście należy mieć zapaloną latarkę!

Ada podbiegła do Alfreda i podobnie jak on przed momentem zanurkowała pod kocami. Po chwili była po drugiej stronie salonu, szczęśliwa i dumna. Eksperyment powtórzyła babcia, za nią pies Dragon i na końcu, trochę się ociągając – Adam.

– W takim razie czas na drugi eksperyment: przejście przez tunel z latarką w ręce, ale wy­łączoną. W każdej chwili można ją włączyć i ciemność zniknie. Można jednak przejść ciemny przesmyk bez włączania latarki. Na końcu i tak jest jasno.

Po chwili wszyscy odważnie zaliczyli nowy eksperyment. Trzecia próba była najtrudniejsza: przejście przez tunel bez latarki. Wujek Alfred wymyślił jednak jeszcze coś dziwniejszego. Gdy Ada jako druga przechodziła przez tunel na czworakach w całkowitej ciemności i to bez latarki, wujek zerwał środkowy koc i zakrzyknął:

– Ta dam! Stała się jasność!

– Już wiem – zawołał Adam. Ciemność to nie tylko koce i krzesła. Ciemność to brak świa­tła. W ciemności wszystko jest takie samo, tylko brakuje światła. Kocami odgrodziliśmy się od światła w pokoju!

– W takim razie czego się bałeś? – spytał wujek.

– W takim razie bałem się tego, czego nie widziałem.

– A ja bałam się tego, co sobie wyobrażałam – stwierdziła Ada.

– Stąd powiedzenie, że strach ma wielkie oczy, gdyż oczy robią się szerokie, gdy sobie wy­obrażamy coś okropnego albo gdy nie znamy prawdy – powiedziała babcia.

– Co w takim razie robić w przyszłości, gdy się czegoś boimy? – spytał wujek.

– Nosić latarkę? – zastanawiał się Adam, drapiąc się po głowie.

– A może ciągle zrywać koce, żeby nie było ciemno – stwierdziła Ada, lecz po chwili doda­ła: – Ale tak się nie da. Koce to był eksperyment, a normalnie jest ciemno i już, strasznie i tyle.

– Już wiem – ucieszył się Adam – kiedy przychodzi strach, warto spytać kogoś dorosłego, co się stało.

– Znakomicie – przytaknął wujek.

– Można też spytać czy to, czego się boimy, na pewno jest groźne, czy tylko tak nam się wy­daje? – uzupełniła Ada.

– Racja – ucieszył się wujek.

– Wujku, a jak coś jest takie nie wiadomo jakie i bardzo trudno o tym opowiedzieć, bo nie wiadomo, co to jest, to co wtedy? – spytał Adam.

– W takim razie kolejny eksperyment przed nami. Nauczymy się, co robić, gdy coś jest nie wiadomo jakie.

Wujek i babcia na chwilę zniknęli i kiedy znowu pojawili się w pokoju, oboje mieli pomalo­wane twarze.

– Co czujesz, kiedy teraz na mnie patrzysz? – spytał wujek i dotknął palcem serduszka Ady.

– Jest mi trochę jakby smutno – odpowiedziała niepewnie.

– I robi się jakby szaro i troszkę groźnie – dodał Adam. – Wyglądasz, wujku, jak ktoś zupeł­nie inny. Zawsze jesteś taki wesoły, a teraz wydajesz się poważny. Trochę jak wampir z filmów albo niebezpieczny złodziej.

– W takim razie opiszcie dokładnie, co widać na mojej twarzy – powiedział Alfred.

– Masz ciemno umalowane oczy i spuszczone kąciki ust – odpowiedziała Ada. – Na czole masz ciemną zmarszczkę i zrobiłeś takie bardzo poważne oczy, jakbyś się złościł albo raczej zmartwił – uzupełnił Adam.

Wujek zrobił sobie zdjęcie telefonem i starł makijaż.

– Znakomicie – stwierdził. – Moja twarz wyrażała smutek i żal. Można również powiedzieć, że widać było powagę, skupienie, zmartwienie, a nawet trochę grozy. Uczucia ludzi doskonale widać na ich twarzach. Wystarczy przez moment się przypatrzyć, a potem zapytać siebie same­go: co czuję? Wtedy najczęściej ani trochę się nie mylimy. Odpowiedź przychodzi sama. Wystar­czy opisać słowami to, co się czuje, gdy patrzy się na twarz drugiego człowieka, i już wiadomo, jakie uczucia w nas budzi oraz jakie przekazuje. Użyliśmy z babcią farb i kosmetyków, żeby podkreślić rysy twarzy i uczucia, lecz na co dzień i bez tego widać, co wyrażają twarze ludzi do­rosłych i dzieci. Wystarczy uważnie się przyjrzeć. A teraz kolej na babcię. Opiszcie, co czujecie, gdy na nią patrzycie.

– Ja czuję zdziwienie i jakby babcia troszeczkę się wygłupiała. – Ada przekrzywiła główkę, uważnie przyglądając się twarzy babci.

– Czuję, że babcia zaraz powie coś śmiesznego – stwierdził Adam. – I jeszcze, że za chwilę zacznie skakać albo wariować po całym mieszkaniu.

– Świetnie – ucieszyła się babcia. – Moja mina wyrażała rozbawienie, wesołość, może trochę szaleństwa, ochotę do zabawy i płatania figli.

– Super – pochwalił spostrzegawczość dzieci wujek. – I tym razem opiszcie, co widać na twa­rzy babci – zachęcił.

– Jedna brew babci jest podniesiona, a druga trochę w bok, usta są wymalowane do góry. – Adam starał się precyzyjnie opisać minę babci. – Policzki są różowe, a włosy trochę rozwi­chrzone – dodał.

– Oprócz tego babcia kilka razy zamrugała i zrobiła taką minę, jakby miała ochotę opowie­dzieć dowcip – stwierdziła Ada.

– Nauczyliście się opisywać i wyrażać uczucia, brawo – powiedział Alfred.

Zabawa trwała do późnego wieczoru. W końcu role się odwróciły i tym razem Ada i Adam zaczęli – z pomocą mamy Adama – malować twarze, by uwydatnić różne emocje. Babcia, wujek, a potem również mama Ady zgadywali, co wyrażają kolejne miny i makijaże. Były tam przy­jemne uczucia, takie jak: radość, podekscytowanie i duma, oraz te nieprzyjemne, na przykład: złość, rozdrażnienie i obraza. Pod koniec pojawiły się nawet bardzo trudne, jak: tajemniczość, zdziwienie i zmęczenie.

Dzieci na zmianę z dorosłymi pokazywały kolejne uczucia, wyrażając je makijażem, odpo­wiednimi minami, ruchami i całym ciałem. Tym sposobem wymyślili nowe kalambury. Za­miast zgadywania filmów lub znanych postaci odgadywali uczucia.

Wujek stwierdził, że wszyscy na co dzień gramy w podobne kalambury, bo przecież wystar­czy chwila uwagi, by dostrzec, że koleżance jest smutno, że komuś wyrządziliśmy przykrość głupim żartem lub szturchaniem albo że kolega jest dumny, że wykonał zadanie. Widać, że inny kolega potrzebuje pomocy, a jeszcze inny – świętego spokoju, bo źle się czuje. Wystarczy uważnie się przyglądać koleżankom i kolegom, mamie i tacie, znajomym i krewnym, by poczuć, co z tego przyglądania wynika, jakie pojawia się uczucie. I już wiadomo!

*Strach ma wielkie oczy,*

*Więc z latarką warto skoczyć*

*Prosto w paszczę ciemnej dziury,*

*Żeby dostrzec, że kot bury.*

*W kącie zdawał się potworem,*

*Co ma ślepia niby zmora.*

*A tymczasem mała kicia*

*Łapką bierze się do mycia.*

*Bo ma pyszczek oprószony*

*Okruchami żółtej słomy.*

Rodzic zachęca dziecko do rozmowy, zadaje pytania: *Jakie zdarzenie wywołało rozmowę o uczuciach? W jaki sposób wujek Alfred pokazał dzieciom, że najbardziej boimy się tego, czego nie znamy? Czy miał rację? Jak babcia i wujek Alfred pokazali dzieciom, co zrobić, gdy nie wie­my, jak się czują osoby, z którymi przebywamy? Jak wyglądają osoby wesołe? Jaki wyraz twarzy najczęściej mają osoby smutne? A jak opisałbyś/abyś wyraz twarzy osoby zdenerwowanej? Czy zdarzają się takie sytuacje, że możemy się pomylić, bo ktoś nietypowo wyraża swoje uczucia?*

**„Nastroje z opowiadania”** – praca plastyczna malowana farbami. Rodzic czyta fragmenty opowiadania *Wrażenia i uczucia* opowiadające o tym, jak wyglądali babcia i wujek po specjalnej charakteryzacji. Zadaniem dziecka jest odtworzenie wizerunku smutnej i wesołej osoby w swojej pra­cy. Tekst opowiadania jest słowną instrukcją dla dziecka.

Wtorek 12.05.2020r.

***Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie*** *–* słuchanie utworu i rozmowa na temat jego treści. *Podczas słuchania utworu postaraj się zapamiętać, jak miał na imię jego bohater. Jak przygoda mu się przytrafiła?*

***Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie (fragment)***

Renata Piątkowska

– No, Łukasz, co z tobą? – Babcia podeszła do wnuczka, który zwinął się w kłębek na kanapie, i pogłaskała go po głowie.

– Babciu, przecież ty wiesz, że ja się nauczyłem tego wiersza. Umiałem go! Jeszcze wczoraj mówiłem go z pamięci bez jednego błędu!

– To prawda – przyznała babcia.

– No widzisz. A na występie, gdy przyszła moja kolej, wszystko zepsułem. Początkowo szło mi nawet dobrze. Gdy powiedziałem jedną linijkę, zaraz wiedziałem, jak zaczyna się następna. Aż doszedłem do miejsca, w którym Słoń Trąbalski pozapominał imiona swoich dzieci, żony, a nawet własne. Wybrał się więc do doktora, adwokata, szewca i rejenta, lecz nie pamiętał, o co mu chodzi. Powiedziałem słowa: „Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem, może kto z panów wie, czego chciałem?”.

I tu koniec. Nie wiedziałem, co dalej. Nie mogłem sobie przypomnieć, jak zaczyna się następ­na zwrotka. Zapomniałem, jak się nazywam. W głowie miałem pustkę. – Widać było, że Łukasz bardzo przeżywa swój nieudany występ.

– Wiem, że nauczyłeś się tego wiersza, ale dopadła cię trema. To się zdarza nawet prawdzi­wym aktorom na scenie – pocieszała babcia.

– Nie wyszło mi z tym wierszem, ale największą przykrość zrobił mi Witek – rozżalił się Łukasz.

– A co on ma z tym wspólnego? – spytała babcia.

– Witek przepytywał mnie z tego wiersza przed występem, a potem siedział w pierwszym rzędzie i miał trzymać za mnie kciuki. I kiedy na scenie zapomniałem, co mam dalej mówić, na sali zapadła cisza. Przeciągała się coraz bardziej, a ja byłem coraz bardziej przerażony. Szu­kając ratunku, spojrzałem na Witka. Myślałem, że może mi podpowie, jak zaczyna się następna zwrotka. A wtedy Witek zaczął się ze mnie śmiać. Pokazał na mnie palcem i zawołał:

– Mówi wiersz o zapominalskim słoniu, a sam zapomniał, jak ma być dalej. Łukasz Trąbal­ski, zapominalski! Ha-ha-ha! – Witek śmiał się głośno i złośliwie, a razem z nim cała sala. Ten śmiech słyszałem nawet za kulisami. Nigdy mu tego nie zapomnę. Przyjaciel się tak nie zacho­wuje – stwierdził Łukasz z żalem.

– No cóż, jak mówi przysłowie, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Ty, będąc w kłopocie, zawiodłeś się na swoim przyjacielu, ale nie zawsze tak bywa. Trudna sytuacja może być okazją, aby ktoś poznał nas z najlepszej strony.

Rodzic zachęca dziecko do dzielenia się wrażeniami po wysłuchaniu opowiadania: *Jak miał na imię boha­ter opowiadania? Co mu się przytrafiło? Na czyją pomoc liczył Łukasz? Jak myślisz, jak się wtedy czuł? Co oznacza przysłowie* Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie*? Co mogłoby pomóc poprawić nastrój Łukaszowi?*

***„Ukryte słowa”*** *– Rodzic tłumaczy dziecku zasady zabawy: Mamy w języku polskim takie słowa, które zawierają w sobie inne, krótsze słowa. Będę mówić słowo, a twoim zadaniem jest znale­zienie w nim innego słowa. Kiedy dziecko poda nowe, krótsze słowo, Rodzic prosi o określenie głoski na początku, na końcu i głosek w środku. Przykładowe słowa: laska, parasolka, serce, słońce, malina, tulipan, burak.*

**Ćwiczenia część 4 str.21a** – rysowanie propozycji pomocy innym.

**Ćwiczenia część 4 str.21b-** pisanie po śladzie wyrazów, które odpowiadają stanom emocjonalnym osób na ilustracjach.

Środa 13.05.2020r.

***Czarna jama*** – słuchanie wiersza i rozmowa na temat jego treści. *Zastanów się, proszę, kto jest bohaterem utworu – chłopiec czy dziewczynka? Czego boi się bohater wiersza? Co to jest „lęk”? Czym jest „czarna jama” z wiersza?*

***Czarna jama***  Joanna Papuzińska

Nie wie tata ani mama,

że jest w domu czarna jama…

Czarna, czarna, czarna dziura

bardzo straszna i ponura.

Gdy w pokoju jestem sam

lub gdy w nocy się obudzę,

to się boję spojrzeć tam.

Tam jest chyba mokro, ślisko,

jakby przeszło ślimaczysko…

Musi żyć tam wstrętne zwierzę,

co ma skołtunione pierze,

i do łóżka mi się wepchnie!

To jest gęba rozdziawiona,

wilczym zębem obrębiona,

coś w niej skrzeknie, chrypnie, wrzaśnie

i ta gęba się zatrzaśnie…

Ła!

Ojej, tato, ojej, mamo,

uratujcie mnie przed jamą!

Nie zamykaj, mamo, drzwi,

bo jest bardzo straszno mi.

A w dodatku

w tamtej jamie

coś tak jakby mruga na mnie,

że mam przyjść…

Może tkwi tam mała bieda,

która rady sobie nie da?

Którą trzeba poratować?

Może leżą skarby skrzacie?

Więc podczołgam się jak kot.

Ja – odważny, ja – zuchwalec

wetknę w jamę jeden palec.

I wetknąłem aż po gardło,

ale nic mnie nie pożarło.

Więc za palcem wlazłem cały.

Wlazłem cały!

No i już.

Jaki tu mięciutki kurz.

Chyba będę miał tu dom.

Chyba to jest pyszna nora,

nie za duża, lecz dość spora.

Latareczkę małą mam.

Nie ma w domu żadnych jam!

Rodzic prowadzi rozmowę na temat wiersza, pomagając dziecku pytaniami: *Czy narratorem wiersza jest chłopiec, czy dziewczynka? Po czym to poznałeś/łaś? Czego boi się bohater wiersza? Co to jest „lęk”? Czy to dobrze, czy źle się bać? Jakie są sposoby poradzenia sobie z lękiem przed niezna­nym? Czym jest „czarna jama” z opowiadania? Dlaczego ciemność budzi w nas lęk?*

**„Co widzisz w ciemności?”** – zabawa - dziecko chowa się na chwilę pod koc i doświadcza ciemność. Po zabawie dzieli się wra­żeniami na temat tego, co widziało w ciemności i jak się czuło.

**„Budujemy czarną jamę”** – przestrzenna praca plastyczna, technika dowolna

Zadaniem dziecka jest wyko­nanie „czarnej jamy”,

Czwartek 14.05.2020r.

**„Nie rozśmieszaj mnie”** – dziecko może wykonać tę zabawę z rodzeństwem lub rodzicem. Dwie osoby siadają naprzeciwko siebie. Jedno z nich usi­łuje być poważne i za wszelką cenę stara się nie uśmiechać. Drugie ma za zadanie rozśmieszyć part­nera. Kiedy mu się to uda, następuje zamiana ról. Po zakończeniu zabawy dziecko próbuje odpowiedzieć na pytania: *Co czułeś/czułaś w trakcie tego ćwiczenia? Czy łatwo było* zachować *powagę? Co ci w tym pomagało, a co utrudniało to zadanie?*

**Ćwiczenia część 4 str.22a** – łączenie kropek zgodnie z instrukcją, rysowanie linii po śladzie według symbo­licznych wskazówek

**Ćwiczenia część 4 str.22b-** kolorowanie ilustracji według kodu, określanie przyczyn zdenerwowania

**Ćwiczenia część 4 str.23a** – kreślenie drogi w labiryncie, pisanie wyrazów po śladzie

Piątek 15.05.2020r.

***Comedians galop*** – Rodzic zaprasza dziecko do wysłuchania utworu. Wprowadza dziecko w temat utworu, podając jego tytuł. Zachęca, by zamknęło oczy i wyobraziło sobie, jakie wydarzenia i emocje wyraża muzyka. Po wysłuchaniu utworu Rodzic prosi dziecko, aby krótko opowiedziało o swoich uczuciach. <https://www.youtube.com/watch?v=I9cEHUzpIPY>

Dzieci tak jak na filmiku naśladują ruchy i grają na łyżkach do muzyki.

**Ćwiczenia część 4 str.23b** – pisanie po śladzie nazw wybranych emocji.

**Ćwiczenia część 4 str.28a i b-** kącik grafomotoryczny, pisanie po śladzie wyrazów określających emocje,kolorowanie pól zgodnie z zauważoną regułą.